

## Przedmowa

Przygotowując w roku 2013 rozprawę magisterską poświęconą służbie polskiego zesłańca Adolfa Januszkiewicza w rosyjskiej administracji imperialnej, musiałam zrezygnować z obszernego i niewątpliwie fascynującego tematu „etnograficznego”, któremu diarysta poświęcił wiele miejsca w swoim dzienniku i w listach do rodziny i przyjaciół. Jak wyjaśniałam we wstępie do późniejszej publikacji tego tekstu, powodem były zbyt grząski grunt teoretyczny, na jakim wówczas stałam, oraz niemożność porównania wersji drukowanej, którą się posługiwałam, z rękopisem przechowywanym w Paryżu w celu zweryfikowania wątpliwych, moim zdaniem, fragmentów. Pozostało we mnie jednak przekonanie, że wątek ten należy podjąć ponownie i rozwinąć. Swoją zamiar mogłam zrealizować podczas pisania rozprawy doktorskiej na Uniwersytecie w St. Gallen w Szwajcarii. Chcąc poszerzyć perspektywę czasowo-przestrzennego zakresu badawczego, a także przedstawić pewne uogólnienia, których nie należy jednak traktować jako absolutnych ani uniwersalnych, do analizy oprócz tekstów Januszkiewicza włączyłam jeszcze obszerny zbiór dokumentów sporządzonych przez Bronisława Zaleskiego oraz studium prawa zwyczajowego Kazachów opracowane przez Seweryna Grossa. Wszystkie te teksty były i pozostają istotne dla współczesnych badaczy kazachstańskich i zarówno sam ten fakt, jak i próba wyjaśnienia powodów stających za ich popularnością na równi z treścią samych dokumentów wyznaczały podstawowe osie interpretacyjne rozprawy doktorskiej, która legła u podstaw tej książki.

Podjmując się omówienia spuścizny dokumentalnej trzech polskich zesłańców w służbie kolonialnej Cesarstwa Rosyjskiego

z perspektywy studiów postkolonialnych, wchodząc na nieco niebezpieczny teren, jako że problem kolonializmu i postkolonializmu w Europie Środkowo-Wschodniej nadal budzi bardzo gorące dyskusje. Już samo wprowadzenie podziału na Europę Zachodnią i (Środkowo)-Wschodnią nastęrcza trudności, albowiem sugeruje wewnętrzny, zhierarchizowany podział w obrębie kontynentu europejskiego oraz promuje przekonanie, że Europa Zachodnia w XVII i XVIII wieku kolonizowała Wschodnią. Podobna optyka sprzyjała też podtrzymaniu przekonania o „niewinności” mieszkańców środkowo-wschodnich regionów Europy, ponieważ – jak przekonuje Dariusz Skórczewski – zostali oni niejako „wyłączeni z «Europy»” i z tego względu nie dzielili „z nią historycznej odpowiedzialności za przedsięwzięcia imperialne”, zamieszkując „obszar, który również był – i w pewnej mierze nadal jest – obiektem tego samego rodzaju dyskursywnej dominacji, «Innym» Zachodu, opisanym, uporządkowanym i skatalogowanym w archiwum wiedzy wytworzonej przez jego struktury akademickie”<sup>1</sup>.

Z kolei Larry Wolff w swojej książce w niedościgniony sposób, bez potrzeby sięgania do słownictwa z zakresu teorii postkolonialnej czy ze szkoły *subaltern studies*, pokazał, jak tworzenie terminów takich jak „Europa Zachodnia” oraz „Środkowo-Wschodnia” nie tylko wyznaczało kolejne obszary na mapach, lecz także wytwarzało nową wschodnioeuropejską rzeczywistość, będącą pewną projekcją czy przestrzenią wyobrażoną stworzoną przez podróżników, filozofów, kartografów czy szerzej: „ludzi oświeconych”. Powstanie Europy Środkowo-Wschodniej było konieczne, aby mogła zaistnieć owa enigmatyczna Europa Zachodnia. Jednocześnie narody o Innej kulturze czy Innym wyznaniu, które od dawna składały się na pejzaż europejski, a uznane zostały za „orientalne”, jak chociażby mieszkańcy Imperium Osmańskiego, były stopniowo wypierane poza dyskursywno-historyczno-geograficzne ramy projektu europejskiego, poprzez

---

<sup>1</sup> D. Skórczewski, *Teoria, literatura, dyskurs: pejzaż postkolonialny*, Lublin 2013, s. 57.

z jednej strony – podbój terytorialny, z drugiej – symboliczne „przywracanie” utraconych niegdyś ziem do europejskiej kolebki, co prowadziło do powstania bardziej homogenicznego, choć zafałszowanego, obrazu „cywilizacji europejskiej”<sup>2</sup>.

Naszkieowane zatem dwubiegunowe dyskursywne strategie wytwarzania Wschodu, zarówno w obrębie mniejszej formacji terytorialnej, jaką była Europa (poprzez ponowne wyznaczenie jej wewnętrznych i zewnętrznych granic), jak i Eurazji, desygnujące jako „Wschód” cały kontynent azjatycki (wraz z Afryką Północną!), mają pewne podobieństwa, lecz także znaczne i jak znaczące różnice. Bezpośrednie przekładanie mechanizmów dyskursywnego kreowania Obcych, dalekich i „egzotycznych” terenów znajdujących się poza elitarnym pojęciem Europy, którymi posługiwały się intelektualne elity Francji, Anglii, Holandii i inne względem sąsiednich państw warunkowo zaliczanych do grona „europejskiego”, na te wykorzystywane względem narodów azjatyckich skutkować może strukturalną symplifikacją, zaciemniającą prawdziwie złożoną siatkę odniesień, identyfikacji, odwzorowywania poszczególnych grup etnicznych czy warstw społecznych i współzależności obecnych w projektach imperialnych i kolonialnych. Studia porównawcze, do których tak aktywnie zachęcali twórcy tomu *Romantyzm środkowoeuropejski w kontekście postkolonialnym*<sup>3</sup>, mogą być jednym ze sposobów radzenia sobie z tego rodzaju wielowarstwowością nakładających się na siebie problemów.

Podobnie do perspektywy w malarstwie, ograniczającej oraz determinującej nasze spojrzenie poprzez usytuowanie go w przestrzeni, zarówno fizycznej, jak i wyimaginowanej, nasze strategie lokowania „centrum” czy „ośrodków” produkcji tożsamościowej identyfikacji są zależne od naszej pozycji oraz konstelacji

---

<sup>2</sup> L. Wolff, *Wynalezienie Europy Wschodniej. Mapa cywilizacji w dobie Oświecenia*, przeł. T. Bieroń, Kraków 2020, s. 243–317.

<sup>3</sup> M. Kuziak, *Romantyzm środkowoeuropejski w kontekście postkolonialnym. Prolegomena*, [w:] *Romantyzm środkowoeuropejski w kontekście postkolonialnym*, t. 1, red. M. Kuziak, B. Nawrocki, Olsztyn 2016, s. 11–15.

związków kulturowo-historycznych. Z punktu widzenia Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz Rosji państwa zachodnie, takie jak przede wszystkim Francja, Anglia czy imperium Habsburgów, były cywilizacyjnym wzorem godnym naśladowania, zarówno w sferze technologii, nauki, jak i obyczajów, modeli zachowania oraz szerzej kultury. Nie dziwi więc fakt, że każdy z analizowanych przez mnie polskich zesłańców uważał siebie za obywatela Europy i spadkobiercę wartości i dorobku cywilizacji zachodniej. Dla mieszkańców Azji Środkowej natomiast całe Cesarstwo Rosyjskie wraz z podbitymi w trakcie jego ekspansji państwami wydawało się stanowić w miarę jednolity twór utożsamiany z cywilizacją zachodnią. Inaczej mówiąc, w XIX wieku dla koczowników Petersburg, Moskwa, a czasem nawet Orenburg i Omsk oraz inne mniejsze i większe miasta pograniczne mogły być tym samym, czym dla Polaków i Rosjan Paryż, Rzym, Wiedeń itp. Homogenizujące spojrzenie mieszkańców stepu środkowoazjatyckiego utożsamiało Polaków, z którymi mieli do czynienia (a także Niemców bałtyckich, Ukraińców oraz przedstawicieli innych „zachodnich” narodów), z reprezentantami rosyjskiej administracji kolonialnej, tym samym postrzegając ich jako nosicieli tych samych Obcych dla nich wzorców kulturowych.

Zgadając się zatem z Dariuszem Skórczewskim, że Polacy nie podjęli projektu kolonialnego w postaci na przykład podboju Syberii, Kaukazu czy Azji Środkowej, należy jednak podkreślić, że czasem uczestniczyli w procesie podporządkowywania innych narodów i państw wbrew własnej woli, czasem zaś, marząc o karierze w wojsku czy administracji, dobrowolnie dołączali do szeregów rosyjskich kolonizatorów. Bardzo często uzasadniali przy tym podbój wschodnich terenów kontynentu azjatyckiego, jak i swój w nim udział, niesieniem dóbr cywilizacyjnych, postępu technicznego, medycyny, oświaty itp. ludom stojącym na „niższym stopniu rozwoju”, wcielając się poniekąd w rolę misjonarzy wartości zachodnich, które sami importowali z „Europy Zachodniej”. Podobnie wybrani do tej pracy polscy zesłańcy tworzyli teksty orientalne w ścisłym znaczeniu tego słowa. W związku z tym, mówiąc o „Zachodzie” czy „kulturze i cywilizacji zachodniej”,

mam na myśli przede wszystkim koncepcję, jaka przyświecała samym polskim zesłańcom oraz emisariuszom rosyjskim, którzy uważali samych siebie za faktycznych agentów owej cywilizacji. Zdaję sobie sprawę, że takie określenie Zachodu jest wyjątkowo spłaszczające, jednostronne i ekskluzywne, jednak współgra z kategoriami stosowanymi przez samych autorów tekstów.

Sporą część pierwszej części poświęciłam zatem porównaniu pozycji Azji Środkowej oraz ziem byłej Rzeczypospolitej Obojga Narodów w obrębie Cesarstwa Rosyjskiego w celu pokazania zasadniczych różnic dzielących rosyjskie strategie zarządzania obydwoma regionami. Przedstawiam tam także przegląd teorii oralności i piśmienności w świetle badań postkolonialnych, by pokazać, w jaki sposób samo medium pisma i różne praktyki piśmienne okazały się jednym z podstawowych instrumentów sprawowania kontroli imperialnej przez władze cesarskie na zdobytych wschodnich i południowo-wschodnich terenach, umożliwiającym ich naukowy i dyskursywny podbój. Dekonstrukcja strategii tworzenia, przekazywania i gromadzenia wiedzy na temat Innych narodów zamieszkujących rozrastające się Cesarstwo Rosyjskie pozwala lepiej zrozumieć proponowane zachodnim odbiorcom dialektyczne obrazy tych kultur, z Europą w tle. Na końcu tej części dokonałam krótkiego omówienia podstawowych rodzajów źródeł wykorzystanych do analizy, ich specyfiki, funkcji i ograniczeń.

W drugiej części przyglądam się szczegółowo materiałom z trzech studiów przypadku, kontekstu ich powstawania, późniejszej redakcji oraz sposobom ich funkcjonowania w przestrzeni publicznej. Podstawowe pytania, które przyświecały mi podczas pracy nad tymi materiałami, brzmiały następująco:

– W jaki sposób praktyka sporządzania prywatnych notatek przez polskich zesłańców stała się częścią dyskursu orientalistycznego i przyczyniła się do jego upowszechnienia?

– Czy teksty polskich zesłańców prezentują alternatywne spojrzenie na wydarzenia historyczne i kwestie etnograficzne względem innych ówczesnych badań, prowadzonych na przykład przez przedstawicieli administracji rosyjskiej?

– W jakim stopniu dokumenty te naznaczone były imperializmem i pozostawały pod wpływem innych tekstów zgromadzonych w archiwach Cesarstwa Rosyjskiego?

– W jakim stopniu odmienny status „zesłańców” pozwolił Polakom przekroczyć ramy popularnych w tym czasie struktur kognitywnych?

Charakter tych pytań oraz wykorzystywanych przeze mnie narzędzi badawczych wynika zarówno z mojego wykształcenia, jak i osobistych zainteresowań. Zaznaczam więc, że nie jestem historyczką, lecz kulturoznawczynią, a zatem najbliższe mi jest podejście analityczne, jakie promował Roland Barthes, wskazując na związki pomiędzy etnografią i literaturą rozumianymi jako „«opowieść», literatura, «fikcja»”, albowiem jego zdaniem „dyskurs antropologiczny bardziej niż jakikolwiek inny spośród wszystkich historycznych dyskursów bliski jest fikcji, tak bliski, że po części po prostu nią jest”<sup>4</sup>. Moja interpretacja wszelkiego rodzaju tekstów autorstwa polskich zesłańców politycznych bardziej przypomina więc podejście literaturoznawcze niż *stricte* historyczne, choć szeroki kontekst historyczny odgrywa w tym procesie rolę kluczową. Jednocześnie zważając na fakt, że znacząca część omawianych w tej książce dokumentów nie była wcześniej publikowana (bądź była znana wyłącznie w wersji zredagowanej), w aneksach zamieszczam obszernie wyciągi ze źródeł, by czytelnicy mogli się samodzielnie z nimi zapoznać.

W ostatniej, trzeciej części, zatytułowanej „Powiązania”, aby ukazać wielowymiarowość relacji między strukturami władzy państwa a istniejącymi modelami pojęciowymi, a także by wyjaśnić, do jakiego stopnia literatura, praktyki piśmienne i pismo, jako narzędzia kognitywne, wpłynęły na dyskursywne ujarzmienie Innego w czasie i przestrzeni, wprowadziłam rozróżnienie na cztery domeny, w których owe media odegrały nadrzędną

---

<sup>4</sup> Z. Pucek, *Wstęp*, [w:] A. Appadurai, *Nowoczesność bez granic: kulturowe wymiary globalizacji*, przeł. Z. Pucek, Kraków 2005, s. viii; R. Barthes, *Od nauki do literatury*, przeł. J. Lalewicz, [w:] *idem, Mit i znak*, red. J. Błoński, Warszawa 1970.

rolę, sprzyjając procesowi kolonizacji i kreowaniu obrazów o charakterze orientalnym. Są to biurokratyzacja, hybrydyzacja, orientalizacja i historyzacja, odpowiadające każdemu z czterech rozdziałów. Parafrazując Edwarda Saida, można stwierdzić, że strategie podboju Azji Środkowej wpłynęły bezpośrednio na metody jej poznawania, konstrukcje narracyjne oraz na późniejsze rekonstrukcje historycznej rzeczywistości, przeistaczając archiwa kolonialne w pole zaciekłych walk o pamięć i tożsamość.

W tym miejscu chciałabym pokrótce omówić jeszcze dwie istotne kwestie, których analiza mogłaby być tematem oddzielnego artykułu, a które mogą jedynie zasygnalizować. Pierwszą z nich jest problem zapisu kazachskich imion własnych i nazwisk. Rosyjska tradycja konstytuowania wspólnot objętych tym samym nazwiskiem nie przekładała się na strategie odniesień grupowych stosowanych przez koczowników. Mieszkańcy stepu posługiwali się znacznie pojemniejszą kategorią rodu, który z kolei dzielił się na mniejsze jednostki: podrody, z których każdy zajmował jasno określoną pozycję w hierarchii całej wspólnoty. W celu wyeksponowania bezpośrednich relacji krwi łączących poszczególne osoby istniała także inna kategoria – wykorzystująca swego rodzaju patronimik, składający się z dwóch członów: z imienia ojca i sufiksu „-uły” w przypadku mężczyzn oraz „-kyzy” w przypadku kobiet, oznaczających w dosłownym tłumaczeniu „syn/córka” danej osoby. W swojej istocie imiona te przypominały rosyjskie imię odojcowskie. Jednak rosyjska administracja cesarska kazachskie imię odojcowskie błędnie utożsamiała z nazwiskiem w rosyjskim znaczeniu jednej rodziny i poddawała je rusyfikacji, dopisując zamiast „-uły” i „-kyzy” sufiksy „-ow/-owa” bądź „-ew/-ewa”. W ten sposób na przykład Kenesary Kasymuły stał się Kenesarym Kasymowym. Jednak długotrwałe współlistnienie i nakładanie się dwóch tradycji skutkowało pojawieniem się hybrydowej formy tożsamości grupowej. Jako dobry przykład mogą tu posłużyć poeta Abaj Kunanbajuly/Kunanbajew oraz jego bratanek Käkitaĭ Iskakuly Kunanbajew. Obaj należeli do tego samego rodu Tobykty, jednak wyjątkowy status i szacunek, jakimi się cieszyli za życia i po śmierci Abaj, po części wpłynęły na powstanie

nazwiska (w rosyjskim znaczeniu tego słowa) Kunanbajew, podkreślając tym samym, że relacje łączące posługujące się nim osoby są bliższe od tradycyjnej wspólnoty rodowej. Jednak w kazachskiej wersji familii pobrzmiewała także wcześniejsza idea rodu. Zatem będąc wnukiem w prostej linii Kunanbaja, ojca Abaja, Käkitaĵ mógł nosić nazwisko Kunanbajew, choć był jedynie bratankiem kazachskiego poety. Współcześnie owa dwoistość (re)organizacji stosunków wspólnotowych, polegająca z jednej strony na dążeniu do przywracania dawniejszej tradycji, z drugiej zaś strony na potrzebie akcentowania bliższych związków krwi, stanowi bodziec do wewnątrzrodziny dyskusji, szukających odpowiedzi na pytanie: czy zachować istniejące już od kilku pokoleń „nazwisko” czy ponownie nadawać imiona odojcowskie. Historykom i innym badaczom z kolei ów dualizm przysparza sporo kłopotów z odtwarzaniem „prawdziwych” imion postaci historycznych. W związku z tym w tej książce przyjął następującą zasadę: imiona, które weszły w formie zrusyfikowanej do tradycji historiograficznej, takie jak Ybyraĵa Altynsarina oraz Szokana Waliĵanowa (który podobnie jak Käkitaĵ nosił „nazwisko” po dziadku Waliĵanie) oraz batyra Iseta Kutabarowa, pozostawiłam bez zmian. Natomiast w przypadkach postaci takich jak Kenesary Kasymow czy Abaj Kunanbajew, przywróciłam pierwotną wersję z użyciem sufiksu „-uĵ”. Podobnie w przypadku chana Äbilkaĵyra oraz chana Täukego przywróciłam kazachską wersję brzmienia imion, dokonując ich transliteracji<sup>5</sup>. Ze względu na brak możliwości sięgnięcia do źródeł archiwalnych imiona Ablaja Abbasowa oraz Tursuna Czingisowa, kierujących poselstwem wysłanym do Petersburga w 1830 roku, przywołałam zgodnie z cytowanym przeze mnie tekstem, dokonując jedynie ich transliteracji.

Drugim zagadnieniem, do którego w pewnej mierze powrócę jeszcze w dalszej części książki, jest tak zwana płynna geografia.

---

<sup>5</sup> Transliteracji wszystkich kazachskich imion własnych oraz terminów zapożyczonych z języka kazachskiego dokonałam na podstawie słownika: G. Aqtaĵ, H. Jankowski, *Słownik kazachsko-polski*, Kraków 2011.



Wyłaniający się ze wspomnień wielu zesłańców politycznych obraz Syberii odnosił się do bytu w znacznym stopniu wyimaginowanego czy abstrakcyjnego, który niekoniecznie nakładał się na Syberię Wschodnią i Zachodnią, Daleki Wschód czy stepy środkowoazjatyckie. Zatem pisząc o „Syberii”, mam na myśli przede wszystkim ową niedookreśloną „wyobrażoną Syberię”, natomiast używając pojęcia stepów środkowoazjatyckich, odnoszę się do terenów stepowych rozciągających się na południe od rosyjskich linii fortyfikacyjnych, dopiero zagospodarowywanych przez osadników zachodnich i oswajanych przez władzę imperialną, nadającą im nowe nazwy według wprowadzanych odgórnie jednostek terytorialno-administracyjnych. Koczownicy mieszkający na terenach Małego i Średniego Żuzu, graniczących z linią orenburską i syberyjską, podlegali także zarządowi w Omsku lub Orenburgu, co do pewnego stopnia również podważało sztywny podział na Syberię oraz step. Zmiany wprowadzane były stopniowo. Po ostatecznym upadku Chanatu Kokandzkiego oraz Chiwańskiego dokonano kolejnych podziałów i wyznaczono nowe centra administracyjne. Na przykład utworzone w 1867 roku turkiestańskie generał-gubernatorstwo obejmowało tereny odebrane Chanatowi Kokandzkiemu oraz część południowych stepów Małego i Wielkiego Żuzu, z kolei obwód siemirieceński rozciągał się na ziemie należące zarówno do Kazachów Wielkiego Żuzu, jak i Kirgizów, nazywanych wówczas przez władze rosyjskie Kara-Kirgizami. Podkreślenie wbudowanej w rosyjski projekt kolonialny płynności granic, przejawiającej się czasem charakterystycznym dla piśmiennictwa dziewiętnastowiecznego synonimicznym użyciem pojęć Syberii, stepów środkowoazjatyckich oraz Azji Środkowej, nie oznacza bynajmniej pomieszania bądź wymienności tych terminów, lecz stanowi próbę pokazania, w jaki sposób militarny podbój poszczególnych terytoriów szedł w parze z ich ontologicznym oswajaniem, nieustannie dążącym do wpasowania zastanej rzeczywistości w sztywne, jednoznaczne, racjonalne kategorie, pozwalające oznaczyć i podzielić regiony na mapie. Kolejne podboje wymagały ponownej reorganizacji owej przestrzeni i wyodrębnienia nowych fragmentów terytorium.

Rezultatem wprowadzanych odgórnie w XIX wieku zmian nazw administracyjno-geograficzno-politycznych, nieuwzględniających ani potrzeb koczowników, ani tradycyjnych podziałów przez nich stosowanych, były różne definicje Azji Środkowej. Przykładowo Aleksander Morrison wykluczył z tej kategorii tereny przyłączone w XVIII wieku i całkowicie zintegrowane z resztą imperium w ciągu pierwszej połowy wieku XIX, skupiając się głównie na zdobyczach terytorialnych z drugiej połowy tego stulecia. Takie spojrzenie radykalnie zmienia też interpretacje motywacji Rosji do dążenia ku środkowi kontynentu, znacznie pomniejszając na przykład ekonomiczny aspekt rosyjskiej ekspansji.

Na koniec pragnę wyjaśnić genezę tytułu tej książki. Na samym początku pisania rozprawy doktorskiej, jeszcze przed rozpoczęciem kwerend w archiwach, szukając dokładniejszych informacji odnośnie do życia Seweryna Grossa, miałam przyjemność rozmawiać z Anną Milewską-Młynik, która poza udzieleniem ważnych wskazówek do pewnego stopnia zainspirowała tytuł dopiero mającej powstać rozprawy. W trakcie naszej dyskusji nieustannie powracały bowiem takie tematy jak niejednoznaczny status samych zesłańców i pozostawionych przez nich materiałów piśmiennych oraz potrzeba znalezienia alternatywnego słownika badawczego, który uwzględniałby przymusowość kontekstu ich pisania. W rezultacie powstał najpierw jeden roboczy podrozdział zatytułowany „Etnografowie z przymusu”, który ostatecznie zdominował koncepcję całej pracy. Przygotowując niniejszą książkę do publikacji, w znacznym stopniu przerobiłam i uzupełniłam o literaturę przedmiotu tekst swojej rozprawy doktorskiej, w szczególności pierwszy rozdział teoretyczno-historyczny oraz fragment poświęcony problematycznej kwestii autorstwa tekstu *Ze stepów Azji Środkowej*, przypisywanego Janowi Witortowi. W trakcie przeglądania zbiorów Polskiego Towarzystwa Etnograficznego znalazłam bowiem na stronach piątego tomu „Ludu” z 1899 roku kontynuację tego artykułu na łamach tegoż samego czasopisma, co rzucało dodatkowe światło w tej sprawie.

Niektóre fragmenty rozprawy naukowej ukazały się wcześniej jako osobne artykuły: *(Auto)biografia pioniera. Dziennik i listy*

Adolfa Januszkiewicza („Teksty Drugie” 2018, nr 6), *Pojęcie ‘Syberii’ w narracjach dziewiętnastowiecznych polskich zesłańców* („Historyka. Studia Metodologiczne” 2021, nr 51) oraz w języku angielskim *The Role of the “Frontier” in Conceptualising the Russian Imperial Identity: A Study Based on Polish Political Prisoners* („HYBRIDA” 2023, no. 6).

\*

Książka ta powstała dzięki wsparciu, uwagom i komentarzom wielu osób, którym pragnę w tym miejscu podziękować. Serdeczne wyrazy wdzięczności składam przede wszystkim moim promotorom profesorowi Ulrichowi Schmidowi (Uniwersytet w St. Gallen) oraz Pawłowi Rodakowi (Uniwersytet Warszawski) za nieoceniony wkład i zaangażowanie na każdym etapie pisania pracy doktorskiej. Niekończącym się źródłem inspiracji były dla mnie także rozmowy z kolegami z Instytutu Kultury Polskiej UW, w szczególności Kornelią Sobczak, Marcinem Gołąbem, Karoliną Wróbel-Bardzik, Anną Jaroszek, Marleną Wilczak, a także profesor Małgorzatą Litwinowicz-Drożdziel, profesor Ewą Domańską (UAM) oraz wspomnianą profesorką Anną Milewską-Młynik. Chciałabym też przekazać wyrazy wdzięczności pracownikom Centralnego Archiwum Państwowego w Ałmaty, Biblioteki Czarotoryskich w Krakowie oraz Polskiego Towarzystwa Etnograficznego we Wrocławiu, w których miałam przyjemność pracować, a w szczególności Arkadiuszowi Roszkowskiemu z Biblioteki Polskiej w Paryżu, Maratowi Absemetowi z Narodowego Archiwum w Astanie oraz Żanyłguli Manżibajewej i Szajmardanowi Kaliakparowi z Biblioteki im. Abaja Kunanbajewego w Semeju. Ostateczną wersję książki ta zawdzięcza recenzentom profesorowi Wiesławowi Cabanowi i profesorowi Przemysławowi Adamczewskiemu, a także redaktor prowadzącej Patrycji Szwedo-Kiełczewskiej, redaktor Krystynie Komorowskiej oraz redaktor Małgorzacie Przybyszewskiej, którym serdecznie dziękuję za wszystkie wskazówki, wnikliwą lekturę i okazaną mi

cierpliwość. Na końcu chcę podziękować moim Najbliższym za ich niezłomną wiarę we mnie, wyrozumiałość i otuchę, bez których nie mogłabym dokończyć tej książki.